

# Suproniuk, Jarosław

---

## Miejskie służby porządkowe a społeczeństwo w Polsce XIV-XVI w.

---

Przegląd Historyczny 90/2, 117-130

---

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

# R O Z P R A W Y

JAROSŁAW SUPRONIUK  
Polska Akademia Nauk  
Instytut Historii

## Miejskie służby porządkowe a społeczeństwo w Polsce XIV–XVI w.

Funkcjonowanie służb porządkowych w miastach średniowiecznej Polski nie zostało dotąd dokładnie zbadane. Interesowano się nimi przede wszystkim w XIX w. Problematykę tę podejmowano niejako „na marginesie” badań nad funkcjonowaniem samorządów i rad miejskich w średniowiecznej Polsce lub wybranymi zagadnieniami z historii poszczególnych miast. Działalnością funkcjonariuszy miejskich w niewielkim stopniu zajmują się najnowsze monografie miast; również w pracach poświęconych bezpieczeństwu publicznemu na ziemiach polskich służby porządkowe w XIV–XVI w. potraktowane zostały ogólnikowo<sup>1</sup>.

Udział rad miejskich w organizacji i kontroli służb oraz organów bezpieczeństwa przejawiał się m.in. w fakcie, że funkcjonariusze miejscy składali przysięgę przed radą<sup>2</sup>.

W celu zapewnienia bezpieczeństwa w mieście wszyscy obywatele mający prawa miejskie zobowiązani byli do osobistego pełnienia warty nocnej. Miasto zwalniało od tej powinności tylko w drodze szczególnego uprzywilejowania (np. immunitetu kościelnego)<sup>3</sup>

---

<sup>1</sup> Zob. Z. Wachlowski, *Rys organizacji policji w Polsce przedrozbiorowej*, Warszawa 1925; W. Strzelecki, *Bezpieczeństwo na ziemiach Polski. Od kmiecia grodowego do Granatowej Armii*, Warszawa 1934; A. Adamski, J. Konieczny, *Justycjariusze, hutmani, policjanci. Z dziejów służb ochrony porządku w Polsce*, Katowice 1987; A. Adamski, J. Konieczny, *Organizacja bezpieczeństwa w miastach polskich do 1795 roku*, „Problemy Kryminalistyki” 1983, z. 161.

<sup>2</sup> *Statuty miasta Kalisza*, wyd. W. Maisel, „Rocznik Kaliski”, V, 1972, nr 29 [dalej: *Statuty*]; tekst przysięgi wiertelników krakowskich, [w:] *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa*, cz. 2, Kraków 1882, s. 486 [dalej: KDmK]; rota przysięgi sług miejskich, strażników miejskich, pachołków ratusznych, hutmana, [w:] B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa magdeburskiego w Koronie Polskiej*, Warszawa 1953, s. 53; W. Maisel, *Sądownictwo miasta Poznania do końca XVI w.*, Poznań 1961, aneks nr 33 m, 33 n, 33 l; J. Łukasiewicz, *Obraz historyczno-statystyczny miasta Poznania w dawniejszych czasach*, Poznań 1838, s. 168; przysięga burmistrza nocnego, [w:] *Materiały do monografii Lublina. Wilkierze XV–XVIII w.*, wyd. L. Biłkowski, Lublin 1928, s. 16 [dalej: *Materiały*].

<sup>3</sup> Zob. *Materiały do historii miasta Biecza (1361–1632)*, opr. F. Bujak, Kraków 1914, nr 159; *Akta radzieckie poznańskie*, wyd. W. Kaczmarczyk, t. I (1434–1470), Poznań 1925, nr 1160; t. II (1471–1501), Poznań 1931, nr 1348, 1719. Wilkierz Czchowa z 1425 r. nakładał karę 6 groszy na osobę posiadającą prawo miejskie, która

czy — jak na przykład w Warszawie<sup>4</sup> — pod warunkiem przysłania zastępcy. Przy wyznaczaniu osób do straży nocnej zdarzały się jakieś niedopatrzienia czy może nadużycia. W roku 1489 mieszkańcy Lublina żądali, aby „rajcy nie przyciągali jednych i tych samych mieszczan do pełnienia straży nocnej, zwłaszcza w czasie pokoju”<sup>5</sup>.

Do zatargów związanych z obowiązkiem straży nocnej dochodziło ze szlachtą, która posiadała nieruchomości w mieście. W Krakowie sprawę tę regulował przywilej z 1358 r. Do pełnienia straży miejskiej zobowiązani zostali wszyscy mieszczanie posiadający nieruchomości (*domos, hereditates, possessiones*) w obrębie murów miasta. W stosunku do szlachty wprowadzono rozróżnienie na tych, którzy domy swe wynajmowali i na tych, którzy sami je zajmowali. W pierwszym przypadku do straży zobowiązani byli najemcy, natomiast szlachta zamieszkująca w mieście wolna była od tego świadczenia<sup>6</sup>.

Oprócz straży pełniących nieodpłatnie przez mieszczan (i cechy) miasta utrzymywały kilka (kilkanaście) osób pełniących te obowiązki zawodowo. Służbą policyjno-wykonawczą w mieście byli strażnicy, *circulatores*, pachołkowie nadzorowani przez swojego kapitana, hutmana (hetmana) ratusznego (*Praetorii Consularis Capitaneus, Praefectus praetorii*)<sup>7</sup>, bądź zależni bezpośrednio od wójta<sup>8</sup>. We Lwowie, Lublinie, Warszawie oraz w miastach południowo-wschodniej Polski zwierzchnika straży zwano burmistrzem nocnym (*proconsul nocturnus*); pełnił on te same funkcje co hutman. Działalność krakowskich wiertelników kontrolowali rajcy<sup>9</sup>.

Jedynie w przywileju lokacyjnym Poznania z 1253 r. można odnaleźć fragment dotyczący bezpieczeństwa w mieście. Książę Przemysław I wraz z bratem Bolesławem przyrzekli mieszkańcom Poznania ustanowić swoim kosztem czterech strażników i dwóch kuszników, których zadaniem było pilnowanie miasta<sup>10</sup>. Ten jedyny fragment przywileju lokacyj-

*custodum custodiendo obdormiretur*, zob. B. Wyrozumska, *Najstarsze uchwały miejskie (wilkierze) Czchowa*, „Małopolskie Studia Historyczne”, 1966, z. 1/2, nr 1.

<sup>4</sup> J. Karwasieńska, *Życie codzienne w średniowiecznej Warszawie*, „Rocznik Warszawski”, t. VII, 1996, s. 87.

<sup>5</sup> J. Riabinin, *Materiały do historii miasta Lublina (1317–1792)*, Lublin 1938, nr 117, art. 16. We Francji pisarze kontrolujący stawiennictwo na ront robili z tego dochodowy dla siebie interes, zwalniając — za odpowiednią opłatą — ze straży w nocy, zob. B. Gernemek, *Ludzie marginesu w średniowiecznym Paryżu (XIV–XV w.)*, Wrocław 1971, s. 32.

<sup>6</sup> KDmK, cz. 1, Kraków 1879, nr 32.

<sup>7</sup> K. Mecherzyński, *O magistratach miast polskich a w szczególności miasta Krakowa*, Kraków 1845, s. 235. Zob. *Senatus consultum de defensione civitatis, de centurionibus et decurionibus necnon stationibus eorum*, [w:] *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa*, wyd. F. Piekosiński, t. I (1507–1586), cz. 1, Kraków 1885, nr 249 [dalej: PPSmK].

<sup>8</sup> A. Jelicz, *Życie codzienne w średniowiecznym Krakowie (wiek XIII–XV)*, Warszawa 1966, s. 29.

<sup>9</sup> Tamże, s. 70. O organizacji i obowiązkach krakowskich wiertelników zob. *Porządek y zachowanie Panow Wiertelników Crakowskich wssym [sic!] Vrzędzie z dawna postanowiony y trzimany (1543 r.)*, [w:] K. Mecherzyński, op. cit., s. 226–231. Stanowili oni swego rodzaju policję budowlaną. Byli zaprzysiężonymi mierniczymi, rzeczoznawcami we wszystkich sprawach budowlanych; dokonywali działów nieruchomości gruntowych i budynków, prowadzili wizje lokalne w zakresie szkód budowlanych, ustalali przebieg spornych granic, stwierdzali konieczność wykonania określonych prac budowlanych. O ich działalności zob. *Księga wiertelnicza krakowska*, cz. 1 (1568–1577), wyd. K. Jelonek-Litewka, A. Litewka, Ł. Walczy, Kraków 1997.

<sup>10</sup> *Kodeks dyplomatyczny Wielkopolski (Codex diplomaticus Maioris Poloniae)* t. I, Poznań 1877, nr 321: *Item, ut predicta civitas plena custodia regnet, promissimus etiam civibus eiusdem civitatis quatuorvigiles et duos balistarios, in nostris expensis procurantes pro custodia civitatis exhibere.*

nego Poznania nie pozwala na stwierdzenie, czy akt lokacji powoływał jednocześnie do życia jakichkolwiek stróżów porządku w lokowanych miastach, czy był to tylko przykład specjalnej łaski pana feudalnego dbającego o własne miasto. Brak dodatkowych źródeł nie pozwala nic więcej powiedzieć o owych sześciu „policjantach”. Nie wiadomo, czy patrolowali ulice w dzień i w nocy, czy tylko w nocy, jakie otrzymywali wynagrodzenie, jaki był zakres ich działalności i czy z tytułu wykonywanej pracy mieli jakieś przywileje.

Kolejny raz spotykamy się z poznańską „policją” w dokumencie Władysława Łokietka z 1299 r. Łokietek, chcąc zapewnić sobie względy miasta, zatwierdził przywilej lokacyjny, przyznał prawo ścigania i karania złoczyńców oraz nadał część wsi Górczyn, która miała pokryć koszty utrzymania straży<sup>11</sup>. W porównaniu z postanowieniami z 1253 r. zwiększeniu uległa liczba kuszników (do czterech), co może świadczyć o sukcesywnej rozbudowie aparatu nadzoru w mieście. Strażnicy ci, stając się funkcjonariuszami miejskimi, byli odtąd zależni finansowo od władz miasta.

Powiedzenie czegoś więcej na temat straży miejskiej w drugiej połowie XIII i pierwszej połowie XIV w. utrudnia lakoniczność wzmianek źródłowych odnoszących się do tej kategorii osób. W najstarszych rachunkach miejskich Wrocławia odnajdujemy zapisy łącznych wydatków na dany cel, przykładowo: w 1302 r. — *Item de omnibus expensis scriptoribus, vigilibus, fabris, carpentariis 200 mrc et 1 mrc et 5 scot et 1 quart*; 1305 r. — *Item communes expense de precio vigilum, advocati, circulatorum, servorum omnium universaliter, summa singularum est 100 mrc et 36 mrc min 1 fert*; 1312 r. — *De communibus expensis: de precio vigilum, scriptorum, de valvis, de pontibus, de obstaculis, de fabris, de viis, de tham*<sup>12</sup>. Trudno jest określić, jakie sumy przypadają na poszczególne kategorie osób, ile otrzymywali *vigiles, scriptores, circultores czy fabri*. Zdarzają się wprawdzie zapiski określające kwoty przeznaczone *pro vigilibus czy pro circulatoribus*, ale i one nie podają, ile osób zostało objętych tą sumą<sup>13</sup>.

Generalnie straże miejskie można podzielić na dzienne i nocne. Straże dzienne określano najczęściej w źródłach jako *custodes*, pobudkowie<sup>14</sup>, natomiast nocne — *vigiles*, cepacy<sup>15</sup>; w Warszawie (druga połowa XVI w.) zwano ich też drażnikami<sup>16</sup>, w Śremie występują jako cuzarze<sup>17</sup>, w Poznaniu funkcjonowało też określenie ceklarze<sup>18</sup>. Nazwy te

<sup>11</sup> Tamże, t. II, Poznań 1878, nr 819: *quod dilectis civibus nostris Posnaniensibus quatuor balistarios et quatuor custodes pro custodia civitatis Posnaniensis dare promiseramus, quam promissionem revocavimus in hunc modum: habito maturo consilio, civibus superius prenotatis partem hereditatis dicte Gorczyne que ad nos pertinebat cum omni ducatu solutionibus universis.*

<sup>12</sup> *Henricus Pauper. Rechnungen der Stadt Breslau von 1299–1358*, wyd. C. Grünhagen, *Codex diplomaticus Silesiae*, t. III, Breslau 1860, s. 7, 15, 35.

<sup>13</sup> Tamże, s. 3, 13, 31 nn.

<sup>14</sup> *Stadtrechnungen der Stadt Posen 1493–1497*, [w:] A. Warschauer, *Stadtbuch von Posen*, t. I, Posen 1892, s. 354 [dalej: *Stadtrechnungen*]; W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 243.

<sup>15</sup> Nazwę „cepacy” A. Czółowski wywodzi od cepów dębowych, okutych żelazem, z którymi zawsze chodzili pachołkowie; nazwą tą określano straże m.in. we Lwowie i Lublinie; zob. A. Czółowski, *Pogląd na organizację i działalność dawnych władz miasta Lwowa do roku 1848*, Lwów 1896, s. 45; *Materiały*, s. 36.

<sup>16</sup> A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy XVI i XVII w.*, Warszawa 1983, s. 154.

<sup>17</sup> *Dzieje Śremu*, pod red. S. Chmielewskiego, Warszawa 1972, s. 90.

<sup>18</sup> W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 239. Nazwę ceklarz Z. Gloger wywodzi od niemieckiego *zirkler* (miejski stróż nocny), które powstało od łacińskiego *circare* — krążyć, obchodzić, ceklować; ceglować znaczyło włóczyć

często stosowano zamiennie: 1366 r. — *Pecuniam vigilalem, que pro circulatoribus seu custodibus civitatis Cracoviensis*<sup>19</sup>; 1387 r. — *Item Janconi custodi sive vigili dedimus 1/2 mrc*<sup>20</sup>; 1496 r. — *Custodibus nocturnis 4 gr*<sup>21</sup>; 1510 r. — *Jacobus famulus sive custos civilis*<sup>22</sup>.

Trudna jest do ustalenia liczba stróżów, pachołków miejskich czy policji (*circulatores*, wiertelnicy) bowiem, jak już wspomniano, w rachunkach miejskich figurują tylko łączne kwoty. Liczebność miejskich służb porządkowych zależała także od wielkości i znaczenia miasta. W Poznaniu — według Jerzego Kądziołki — do 1561 r. było sześciu pachołków zwanych pobudkami, pilnujących furt wejściowych; strażników nocnych do 1578 r. — tylko trzech, a strażników bramnych — czterech<sup>23</sup>. W Warszawie, pod koniec XVI w., stróżów nocnych miało być trzech<sup>24</sup>. W Krakowie było średnio około 20 wiertelników, a w latach 1390–1405 — według rachunków miejskich — liczba ich wahała się od 14 w 1393 r. do 22 w 1391 r.<sup>25</sup> W księgach radzieckich kazimierskich z lat 1369–1402 imiennie występują tylko dwie osoby (raz w 1392 r. pojawia się trzecie imię)<sup>26</sup>.

Problem stanowi także określenie wysokości zarobków tych osób. Według Stefana Paternowskiego w Poznaniu w drugiej połowie XV w. stróżom płacono 10–13 groszy tygodniowo<sup>27</sup>. Kądziołka przyjmuje, że w Poznaniu w pierwszej połowie XVI w. strażnicy otrzymywali 8 groszy tygodniowo, a od 1566 r. — po 12 groszy na tydzień<sup>28</sup>. W Krakowie, według Józefa Szujskiego, wiertelnicy otrzymywali na przełomie XIV i XV w. wiardunek, czyli 12 groszy na tydzień<sup>29</sup>, natomiast Stanisław Kutrzeba ocenia ich tygodniowe zarobki na 6–8 groszy, a pensję strażników na 8 groszy<sup>30</sup>. Ambroży Grabowski twierdzi, że w Krakowie w 1500 r. było 12 pachołków miejskich z tygodniową płacą po 8 groszy<sup>31</sup>. Należy tu jednocześnie zaznaczyć, że w zależności od okresu wartość groszy była różna, a tym samym ich siła nabywcza nie była jednakowa.

---

się po nocy, ceklownikami zwano nocnych włóczęgów, a wołanie nocnych stróżów określano jako ceklowanie, zob. Z. Głogier, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, Warszawa 1978, s. 226. Z. Wachlowski nazwą ceklarzy określa „pachołków miejskich chodzących stale za burmistrzem dla przysporzenia mu większej powagi oraz zapewnienia ochrony osobistej”; ceklarze mieliby wykonywać chłostę oraz byli obecni przy torturach jako świadkowie zeznań, zob. Z. Wachlowski, op. cit., s. 30.

<sup>19</sup> KDMK, cz. 1, Kraków 1879, s. 44.

<sup>20</sup> *Księgi radzieckie kazimierskie (Acta consularia Casimiriensia 1369–1381 et 1385–1402)*, wyd. A. Chmielel, Kraków 1932, s. 196 [dalej: KRK].

<sup>21</sup> *Stadtrechnungen*, s. 418.

<sup>22</sup> *Księga radziecka miasta Starej Warszawy, t. I (1447–1527)*, wyd. A. Wolff, Wrocław 1963, nr 884 [dalej: KRmStW].

<sup>23</sup> J. Kądziołka, *Finanse miasta Poznania 1501–1648*, Poznań 1960, s. 122.

<sup>24</sup> A. Karpiński, op. cit., s. 154.

<sup>25</sup> *Regesta perceptorum et distributorum annorum 1390–1393, 1395–1405 nec non 1407–1409*, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa (1300–1400)*, wyd. F. Piekosiński, J. Szujski, Kraków 1878, cz. 2, s. 289–340 [dalej: *Regesta*].

<sup>26</sup> KRK, s. 176, 195, 274, 287.

<sup>27</sup> S. Paternowski, *Finanse miasta Poznania w wiekach średnich*, Poznań 1937, s. 63.

<sup>28</sup> J. Kądziołka, op. cit., s. 122.

<sup>29</sup> J. Szujski, *Kraków aż do początków XV w. Słowo wstępne do najstarszych ksiąg tego miasta*, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, s. LXVII.

<sup>30</sup> S. Kutrzeba, *Finanse Krakowa w wiekach średnich*, Kraków 1899, s. 89, 91.

<sup>31</sup> A. Grabowski, *Dawne zabytki miasta Krakowa*, Kraków 1850, s. 105.

Dla porównania można dodać, że krakowski zegarmistrz w latach 1390–1393 zarabiał średnio 15 groszy tygodniowo, a w latach 1409–1431 tygodniowa płaca cieśli wynosiła 24 grosze<sup>32</sup>. Średnia płaca dzienna czeladnika ciesielskiego w 1393 r. wynosiła 1 grosz, w 1420 r. — 3 grosze; w tym samym czasie (1420 r.) średnia płaca dzienna robotnika niewykwalifikowanego wynosiła 1,5 grosza<sup>33</sup>.

Na początku XVI w. strażnicy miejscy w Krakowie musieli posiadać jednobarwne stroje, a we Lwowie — czarne mundury<sup>34</sup>. Służby bezpieczeństwa w Poznaniu otrzymywały od władz miasta „barwę”, czyli swojego rodzaju deputaty odzieżowe (często w barwach herbu miejskiego lub z naszytym herbem miasta), którą musieli zwrócić, odchodząc ze służby<sup>35</sup>. Otrzymywali oni — jak we Lwowie — materiał (1422 r. — *Primo, ich habe gegeben dem wechter VI elen gewande, dy ele vor XVIII gr summa des geldes I sxg minus XII gr*)<sup>36</sup>, bądź gotówkę na jego zakup (1375 r. — *Item XV gr Hanconi pro panno*)<sup>37</sup>.

W Krakowie *circulatores* otrzymywali pieniądze na piwo, coś w rodzaju „urzędowego napiwku”: *Item circulatores XVI scot pro bibalibus* (1402 r.)<sup>38</sup>. O napiwkach dla służby miejskiej mówi wilkierz krakowski z 1380 r. Rajcy zakazali dawania napiwków przekraczających wartość 10 groszy<sup>39</sup>. Często dodatkowe wynagrodzenie związane było z miejscem pracy. W Krakowie w 1375 r. postanowiono, aby strażnicy na rynku rybnym (*in foro piscium*) otrzymywali *von 12 thonnen herings* pół grosza tygodniowo, a także 2 halerze od innych mniejszych rzeczy, jak np. ryby<sup>40</sup>. W Poznaniu rada miejska pobierała pewną zryczałtowaną opłatę od stróżów, pozostawiając im wszelkie nadwyżki z pieniędzy, jakie składali stróżom przechodnie przekraczający bramy miasta<sup>41</sup>.

W 1527 r. ustanowiono we Lwowie *Ordinatio de percipiendis accidentis inter ostiarium et familiam civitatis*. Zarządzenie to, opierające się zapewne na wcześniejszym zwyczaju, określało, w jaki sposób służba miejska ma korzystać z dodatkowych funduszy.

Gdyby oddzierny dostał jakiś pieniężny podarunek „to z owych pieniędzy dla siebie połowę zabierze, pozostała zaś połowa pójdzie do równego podziału między służbę miejską”<sup>42</sup>. Także fundusze „od mierzenia korcy czy pni” oraz te, które wpłacają osoby

<sup>32</sup> J. Pełc, *Ceny w Krakowie w latach 1369–1600*, Lwów 1935, s. 81, 87.

<sup>33</sup> Tamże, s. 93.

<sup>34</sup> W. Maisel, *Archeologia prawna Polski*, Warszawa–Poznań 1982, s. 214; W. Strzelecki, op. cit., s. 30; Z. Wachlowski, op. cit., s. 31.

<sup>35</sup> W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 239 n.

<sup>36</sup> *Księga przychodów i rozchodów miasta 1414–1426*, [w:] *Pomniki Dziejowe Lwowa z Archiwum Miasta*, t. III, wyd. A. Czotowski, Lwów 1905, s. 89.

<sup>37</sup> KRK, s. 57.

<sup>38</sup> *Regesta*, s. 269.

<sup>39</sup> *Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa*, wyd. S. Estreicher, Kraków 1936, cz. 2: *Wilkierze*, nr 19: *Auch von rate der ratmannen vnd irer eldten ist das gesacz vnd voryowort, das man vortmer keyn trankgeld, key newjar, keyn lezczte noch ichtsicht keynem stattdiner geben sal, zundirer ir rechtislon vnd ir zomirge want, di ele bi X groschen vnd nicht dorubir, sal man en geben vnd nicht mer.*

<sup>40</sup> KDmK, II, s. 381: *Dy herren haben gesatcz, das man den wechtern auff dem margkt von 12 thonnen herings zal ein gantcze woche einen halben grosschen geben, vnd von anderen kleinen dingen, als fische, fleigen vnd sulch dingk 2 heller.*

<sup>41</sup> S. Paternowski, op. cit., s. 36.

<sup>42</sup> Cyt. za: J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawnej Polsce*, Warszawa 1949, s. 214.

przyjmujące prawo miejskie, jak i pieprz otrzymywany „od kupców lub Żydów, albo też w jakikolwiek inny sposób” mają być „równo podzielone między odźwiernego i służbę miejską”<sup>43</sup>. Również opłata pochodząca „od jakiego wozu za miejsce koło ratusza” miała być rozdzielona na trzy części, z których „jedna przypadnie odźwiernemu ratusznemu, druga służbie, a trzecia stróżom miejskim”<sup>44</sup>. Także przełożony straży (burmistrz nocny) miał zapewniony udział w dodatkowych zyskach: „Cokolwiek zaś daje ktoś przy furcie, to otrzyma pacholek zwany pobudkowym i stróże, które obok niego najprędzej staną. Gdyby zaś burmistrz nocny był obecny koło furty, trzecią częścią z tego dochodu będzie mógł się ucieszyć”<sup>45</sup>.

W 1400 r. na Kazimierzu postanowiono, aby na Suche Dni (*quatuor tempora*) strażnicy (Konrad i Jakub) otrzymywali *unam marcam et unam barchannum pro una marca pannum* oraz zatrzymywali sobie *quidcunque de octualibus* znajdujące się *ad currus alienos*; im też przypadało w udziale *quidcunque locaverint unam balvam vel plures salis*<sup>46</sup>.

Hutman był dowódcą straży miejskiej, z którą patrolował nocą ulice miasta i rynek, on to kontrolował działania rotmistrzów i dziesiętników każdego z kwartałów miasta i decydował o przyjęciu nowych strażników<sup>47</sup>, jemu też oddawano na noc klucze od bram i powierzano opiekę nad ratuszem. Hutman musiał też pilnować „żeby w niedziele i inne święta uroczyste żadnych przedaży w mieście nie było”<sup>48</sup>. Był on też sędzią głównie w sprawach o „krzywdy słowne, jako to łajanie, zelżenie, zwłaszcza w sporach między pospolitym gminem”<sup>49</sup>, rozstrzygał spory o niewielkie długi i sądził sprawy o drobne kradzieże<sup>50</sup>. Hutman wraz z dwoma rajcami „doglądał sprawiedliwej miary i wagi, i przynajmniej raz w miesiąc sprawdzał korce i inne miary, azali naznaczone były cechą miejską”<sup>51</sup>. Przysługiwała mu wzmozżona ochrona prawna. Za wszelkie „wymyślne, dotkliwie przemianki albo nazwiska” groziła kara więzienia, kara pieniężna w wysokości 10 grzywien oraz nakaz odwołania obelg<sup>52</sup>.

Stróże miejscy — podobnie jak hutman czy burmistrz nocny — objęci byli wzmozżoną ochroną prawną. Według poznańskiego kodeksu prawa magdeburskiego sprawca zabicia, zranienia, pobicia czy obelżywego potraktowania sług miejskich lub strażnika odpowiadał jak za obrazę rady, lawy i sądu<sup>53</sup>. XV-wieczny wilkierz Poznania za zranienie lub pobicie tych osób przewidywał karę śmierci, a sprawca zbiegły z miasta podlegał proskrypcji przez rok i dzień<sup>54</sup>.

<sup>43</sup> Tamże.

<sup>44</sup> Tamże.

<sup>45</sup> Tamże, s. 215.

<sup>46</sup> KRK, s. 510.

<sup>47</sup> Zob. *Spisanye hethmanow albo rotmystrzow y dzyesyatnykow ze czterzech wyrteływ w myesczyc Crakowye thudzyesz thesz stanowyska, gdzie ktory rothmystrz z dzyesyatnyky swemy ma stanqcz naznaczone* (1575 r.), [w:] PPSmK, nr 249.

<sup>48</sup> *Powinności pana hutmana ratusznego roku 1598*, [w:] J. W. S m o n i e w s k i, *Zbiór wiadomości o magistratach polskich w ogóle, a w szczególności o magistracie miasta Krakowa w dawnych czasach*, Kraków 1868, s. 69.

<sup>49</sup> K. M e c h e r z y Ń s k i, op. cit., s. 235.

<sup>50</sup> A. C h m i e l, *Sądy ratuszne hetmańskie. Kanka z życia mieszczan krakowskich w XVI w.*, Kraków 1907, s. 23, 30.

<sup>51</sup> K. M e c h e r z y Ń s k i, op. cit., s. 235 n.

<sup>52</sup> *Statuty*, nr 49.

<sup>53</sup> W. M a i s e l, *Sądownictwo*, s. 240.

<sup>54</sup> *Wilkierze poznańskie (Statuta civitatis Posnaniensis)*, *Pomniki Prawa Polskiego*, dz. III: *Prawo miejskie*, t. III, cz. 1: *Administracja i sądownictwo*, wyd. W. M a i s e l, Wrocław 1966, nr 53 [dalej: *Wilkierze*].

Straże miejskie, których siedzibą był ratusz, zobowiązane były do jego pilnowania, do wykonywania wszelkich poleceń służbowych, do zachowania trzeźwości w czasie pełnienia służby oraz do nieujawniania tajemnic służbowych. Oni też zatrzymywali włóczęgów i tych, którzy mimo zakazów miejskich chodzili nocą po mieście<sup>55</sup>. Stróże zamykali i strzegli bramy miejskie, podnosili mosty zwodzone, których pilnowano także w dzień; część straży chodziła przy murach i wałach, pilnując, aby nikt nie przechodził przez obwarowania miejskie. Służby miejskie kontrolowały również przestrzeganie przez mieszczan przepisów porządkowych wydawanych przez władze miasta<sup>56</sup>. Oprócz nadzoru nad obiektami w mieście (rynek, ulice, bramy, mury) zdarzało się, że pilnowano także obiektów położonych poza miastem jak np. grobli, czy łąki: *custodibus circa aggerem nocte; custodi in novo aggere; custodis in pratis; qui custodit prata*<sup>57</sup>. Do czynności wykonywanych przez strażę należało także pilnowanie więźniów, bowiem władze miejskie nie dysponowały odrębną służbą więzienną. Do rzadko wykonywanych czynności (o ile w ogóle były wykonywane), na które zezwalały wilkierze, należała możliwość konfiskaty ubioru osobie, która nie przestrzegała przepisów „antyzytkowych”<sup>58</sup>. Jednakże podstawowym obowiązkiem i zadaniem straży było zapewnienie spokoju w mieście, głównie w nocy. Podczas tłumienia nocnych bójek i awantur często dochodziło do starć i „przepychanek” ze służbami porządkowymi<sup>59</sup>.

W XIV-wiecznym Krakowie *magistri circulatorum* wybierani byli spośród zamożniejszych mieszczan<sup>60</sup>, a zdarzało się — jak w 1366 r. — że bywali nimi także byli wójtowie: *Peszkon circulator qui fuit advocatus civitatis*<sup>61</sup>. Może świadczy to o tym, że stanowisko to było dobrze płatne. W Krakowie w 1391 r. Dorota Vronichynne sprzedała swój dom *in platea sancti Johannis* (a więc w obrębie murów miejskich) *Martino circilmeister*<sup>62</sup>, co mogłoby wskazywać na status społeczny wymienionego Marcina. W 1396 r. krakowski *magister circulatorum* Marcin dwukrotnie poręczał za osoby, które otrzymały prawa

<sup>55</sup> KRK, s. 315 n.; por. J. Szuj ski, op. cit., s. LXVII.

<sup>56</sup> Wilkierz krakowski z 1373 r. zobowiązywał każdego właściciela domu do zamiatania ulicy wzdłuż swojego budynku, a właściciele domów na rynku do zamiatania na odległość 16 łokci od swojej posesji; wilkierz z 1468 r. zabraniał wrzucania odpadów do ścieków (aby nie zamułać kanałów miejskich), zakazano wylewania wody na ulicę; wilkierz z 1492 r. nakazywał wszystkim posiadającym nieruchomości na rynku wywożenie nieczystości z domów (aby nie musiało się tym zajmować miasto), cyt. za: K. Bąkowski, *Dzieje Krakowa*, Kraków 1911, s. 79; M. Patkaniowski, *Krakowska rada miejska w wiekach średnich*, Kraków 1934, s. 135 n. Zob. *Statuty*, nr 19, 20; *Wilkierze*, nr 37, 91, 107, 119.

<sup>57</sup> *Stadtrechnungen*, s. 388, 419, 420.

<sup>58</sup> S. E. Streicher, *Ustawy przeciwko zbytkowi w dawnym Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, t. I, 1898, s. 110.

<sup>59</sup> O uzbrojeniu straży zob. *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350–1450*, pod red. A. Nadolskiego, Łódź 1990, s. 392–394; W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 241; Z. Wachlowski, op. cit., s. 28; A. Czółowski, op. cit., s. 45; spis uzbrojenia 11 strażników krakowskich z września 1397 r., [w:] *Acta consularia ab anno 1392 ad annum 1400*, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, cz. 2, s. 164; z września 1398 r., [w:] *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1392–1506 (Libri iuris civilis Cracoviensis 1392–1506)*, wyd. K. Kacmarczyk, Kraków 1913, dodatek I, s. 385 n [dalej: *Księgi przyjęć*].

<sup>60</sup> J. Szuj ski, op. cit., s. LXVII.

<sup>61</sup> *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, cz. 2, s. 6. Tenże Peszkon występuje także w dokumencie z 13 kwietnia 1366 r., zob. KDmK, I, s. 43.

<sup>62</sup> *Księgi ławnicze krakowskie (Acta scabinalia Cracoviensia 1365–1376 et 1390–1397)*, wyd. S. Krzyżanowski, Kraków 1904, nr 1342, 1343.



miejskie<sup>63</sup>. Nie wiadomo, czy Marcin, którego dotyczyły noty z 1391 i 1396 r., to jedna i ta sama osoba. Znane są jeszcze cztery przypadki poręczeń przez *magistri circulatorum* za osoby przyjmowane do prawa miejskiego — w latach: 1420, 1476 i dwukrotnie w 1480 r.<sup>64</sup> W drugiej połowie XVI w. było już zgoła inaczej.

16 lipca 1597 w Kaliszu utworzono urząd hetmana miejskiego. Do tego czasu funkcję tę pełnili mieszczanie — co noc inny. W dokumencie powołującym do życia ten urząd zaznaczono, aby stanowisko to „dobrej, pocziwej sławie jego (tzn. hetmana), także dziatki i przyjaciół wszelkich jego wadzić nie ma, ani ma być czasy wiecznymi obelżywe”<sup>65</sup>. Wskazuje to, że stanowisko przełożonego miejskiego aparatu bezpieczeństwa nie cieszyło się — w XVI w. — wśród mieszkańców popularnością ani prestiżem społecznym. Wzmiana ochrona prawna, jaką przyznano hetmanowi, obejmowała nie tylko ewentualne zranienia czy pobicia, ale też „wszelkie wymyślne, dotkliwie przemianki albo nazwiska”<sup>66</sup>.

W okresie tworzenia miejskiego aparatu bezpieczeństwa (w Poznaniu — druga połowa XIII w.) stanowisko straży czy pachołków miejskich było zapewne nieźle płatne i miało pewne uznanie społeczne. Miało to zapewnić z jednej strony rekrutację osób na te stanowiska, a z drugiej — skuteczność działania (pensje płacone funkcjonariuszom powinny w pewnym stopniu wyeliminować próby przekupstwa). Jednak pozycja społeczna przedstawicieli aparatu policyjnego — tak jak i ich przełożonego — stopniowo pogarszała się. Związane to też było z obniżeniem się realnych zarobków.

Źródła wskazują<sup>67</sup>, że praca w służbie miejskiej była podejmowana na pewien czas, a pracownicy najemni (do takiej kategorii osób należałoby zaliczyć służbę miejską) z reguły nie byli wysoko cenieni. Jacek Wiesiołowski do pracowników najemnych o niskich kwalifikacjach ograniczonych do manualnej zręczności i siły fizycznej, a nawet bez specjalnych kwalifikacji, zaliczył m.in.: stróża nocnego, pasterza, posłańca<sup>68</sup>. Sezonowy charakter pracy był czynnikiem dodatkowo obniżającym prestiż znacznej grupy pracowników najemnych, pozbawionych prawie w ogóle szansy awansu społecznego. XVI-wieczna służba Starej i Nowej Warszawy rekrutowała się z uboższych kręgów, tak miejskich jak i wiejskich, najczęściej z najbliższych Warszawie terenów mazowieckich<sup>69</sup>.

Niewiele można powiedzieć na temat warunków życia pachołków miejskich, trudno jest określić, gdzie mieszkali, w jakim środowisku przebywali, czy posiadali jakieś nieruchomości w mieście lub poza nim. W roku 1395 w Bieczu pewien *Nico filius antiqui vigilis* sprzedał swemu bratu ogród<sup>70</sup>. Nie wiadomo, gdzie położony był ten ogród, za jaką sumę

<sup>63</sup> *Księgi przyjęć*, nr 541, 548.

<sup>64</sup> Tamże, nr 3338, 7683, 7924, 7936.

<sup>65</sup> *Statuty*, nr 49.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> KRK, s. 65: (1375 r.) *Nota, quod domini consules convenerunt duos vigiles Hankonem et Czurkonem ad vigilandum in civitate ad XIII septimanas incipiendo a dominico die octava dies ante Circumdederunt me usque ad III septimanas post Paschatis*; s. 225: (1389 r.) *Nota, quod convenimus Mathiam et Thomkonem vigiles pro V-que mrc. minus fertone actum quarta feria post conductum Pasche et usque ad Natale Christi*.

<sup>68</sup> J. Wiesiołowski, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, Warszawa-Poznań 1982, s. 134; tu też, s. 137, opinia Jana z Ludziska, że praca najemna (a więc zajęcie funkcjonariuszy miejskich) jest niegodna człowieka wolnego i ściąga nań hańbę, gdyż kupuje się od tych ludzi tylko ich pracę, a nie umiejętności, a otrzymywana przez nich zapłata ma w sobie znamię niewolnictwa.

<sup>69</sup> A. Karpieński, op. cit., s. 153.

<sup>70</sup> B. Ulanowski, *Najdawniejsza księga sądowa miasta Biezza*, „Archiwum Komisji Prawniczej”, t. V,

go sprzedano i czy nabył go Nico, czy też może jego ojciec. Jak już wiadomo, w roku 1391 Marcin, *magister circulatorum*, kupił od Doroty Vronichynne dom przy ulicy św. Jana w Krakowie. W Warszawie w roku 1503 *Jacobus Byegvn custos civitatis* nabył od Barbary Theopilowej dom wraz z ogrodem. Jak się dowiadujemy z późniejszych wzmianek, dom ten położony był *in platea Piscatorum*; gdy w roku 1520 Jakub Biegun sprzedawał ten dom, określono go jako znajdujący się *in suburbio in Piscatoria*<sup>71</sup>. W Warszawie, oprócz domu Bieguna, można zlokalizować jeszcze jeden dom stróża miejskiego. W roku 1502 Stanisław Tracz sprzedał swój dom wraz z ogrodem *extra civitate in suburbio Bernardinorum Mathie thockars, qua domus cum ortu iacet in vicinatu Alberti custodis civitatis*<sup>72</sup>. Jak z tego widać, obaj uchwytni źródłowo stróże miejscy mieszkali na przedmieściach Warszawy.

Dzięki pracy Wiesiołowskiego nad socjotopografią późnośredniowiecznego Poznania można zlokalizować miejsce zamieszkania niektórych funkcjonariuszy poznańskiej służby miejskiej. Znaczna jej część mieszkała wraz z przedstawicielami zawodów zaliczanych do „warstwy niższej” — tak pod względem prestiżu społecznego, jak i wysokości zarobków — na przedmieściach<sup>73</sup>. Prawdopodobnie sytuacja taka była typowa dla miast w Polsce.

Niski prestiż społeczny wpływał także na stosunek społeczeństwa do przedstawicieli służb porządkowych. Bardzo często podczas interwencji straże narażone były na obelgi, wyzwiska czy zranienia. Dotyczyło to nie tylko samych pacholców miejskich, lecz także i ich przełożonego.

W XVI-wiecznym Poznaniu, gdy straż miejska interweniowała w mieszkaniu Jastrzębskich, których we własnym domu napadli dwaj szlachcice, nadchodzącego ze strażą hetmana jeden z napastników obrzucił wyzwiskami: „Wisielcze!”, „Złodzieju!”, a w czasie aresztowania Jana Bachensera w winiarni Stanisława Storchy zraniono hetmana tasakiem w rękę<sup>74</sup>. Niżsi funkcjonariusze miejscy podczas wykonywania swoich obowiązków znacznie częściej padali ofiarą wyzwisk, obelg i zranień.

W 1400 r. na Kazimierzu *Petrus medicus vituperavit vigilatores*, w tym samym roku jakiś futernik także *vituperavit vigilatores*, a rok później niejaki Miczko Goli nie tylko wymyślał strażnikom, lecz również ich przeklinał: *Miczko Goli vituperavit vigilatores. Secundo maledixit vigilatoribus*<sup>75</sup>. W październiku 1381 r. został wygnany z Krakowa służyący piekarza Piotr Zwirczał. Gdy został pochwycony przez strażników miejskich, zawołał do nich: *Vos tam sepe me detinetis, semper unum ex vobis interficiam una vice*<sup>76</sup>.

Znacznie częściej dochodziło do starć, zranień i pobić straży miejskiej. Pochodzący ze Śląska świdnicki *Strafbuch* napaście na straże odnotowuje już na początku XIV w.<sup>77</sup> 31 maja 1398 wygnano z Krakowa stolarzy Michała i Bartosza, na rok i jeden dzień *propter violenciam, quam fecerunt in circulatoribus*<sup>78</sup>. Zdarzały się też zranienia: 24 marca 1373

Kraków 1897, nr 43.

<sup>71</sup> KRmStW, nr 640, 734, 1351.

<sup>72</sup> Tamże, nr 606.

<sup>73</sup> J. Wiesiołowski, op. cit., s. 162, 164, 177 n, 182 n, 189–191, 196 n, 209 n, 213–215, 219 n.

<sup>74</sup> Cyt. za: W. Maisel, *Sqdownictwo*, s. 244.

<sup>75</sup> KRK, s. 494, 496, 530.

<sup>76</sup> *Liber proscriptonum et gravaminum ab anno 1392 ad annum 1400*, [w:] *Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa*, cz. 2, s. 50 [dalej: *Liber*].

<sup>77</sup> *Ältestes Strafbuch der Stadt Schweidnitz*, wyd. P. Gantzer, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” t. LXXI, 1937, s. 186 n, 189, 192.

<sup>78</sup> *Liber*, s. 190.

proskrybowano z Krakowa kapeluszników *pro violencia*, którą popełnili *in menczelino Vigile cui intulerunt duoulnera camp*<sup>79</sup>. Wydaje się, że niektóre ataki na policję miejską nie były działaniami spontanicznymi ani też podyktowanymi potrzebą chwili, skoro w 1387 r. proskrybowano dwie osoby *pro insidiis (zasadzki) factis Preusse, civitatis famulo*<sup>80</sup>. W Poznaniu 19 grudnia 1427 został proskrybowany *Stanko Kelbessa* (wraz ze służącym Jakubem) *pro tribusulneribus quod perpetravit in vigilatoribus nostris civitatis, videlicet in Thome et Paulo*<sup>81</sup>. W XV-wiecznym Poznaniu poraniono stróża nocnego, który spieszył na pomoc mieszkańcom napadniętym przez szlachcica Osieckiego, poraniono także stróża na Nowej Grobli, a grupa szlachty z niejakim Rusieckim na czele zaatakowała nawet straż miejską na ratuszu, za to, że stróże ci upominali grajków zamkowych, aby nie bili się na rynku<sup>82</sup>.

Znany jest też przypadek zabicia sługi miejskiego przez kata. Oto w roku 1564 „Jakób, kat sanocki na ten czas bendący, aczkolwiek za tem powołaniem miał wisiec, ale iż gdy poń mieszczanie albo burmistrz sługę miesckiego słał, tedy posła abo tego sługę miesckiego ściał mieczem swem i zabił, tak iż zarazem na placu umarł”<sup>83</sup>.

W konfliktach z funkcjonariuszami miejskimi ani mieszczanie, ani tym bardziej szlachta nie wahali się użyć siły. W najlepszym razie albo „nie było żadnej sprawy” (brak świadków, zapewnione alibi), albo składano obietnicę zaprzestania zaczepiania straży miejskich, w najgorszym — groziła proskrypcja.

Niski prestiż społeczny przedstawicieli służb porządkowych wynikał też w pewnej mierze z kontaktów, jakie miały służby miejskie ze światem przestępczym. Środowiska przestępcze skupiały się głównie poza murami miasta, na przedmieściach pozbawionych zamykanych na noc bram, słabiej kontrolowanych, gdzie istniała pewna swoboda poruszania się w nocy i łatwość szybkiej ucieczki; w Poznaniu i Krakowie łatwo przechodziło się przez mury w miejscu przepływu cieków wodnych<sup>84</sup>.

Częste kontakty pacholków i strażników miejskich z ludźmi świata przestępczego sprzyjały możliwościom nawiązywania między nimi porozumienia i współdziałania. Związki służb miejskich (oraz grodzkich) ze światem przestępczym można podzielić na dwa rodzaje: współpracę czynną i bierną oraz przestępstwa popełniane samodzielnie przez funkcjonariuszy. Do współpracy czynnej należy zaliczyć udzielanie ludziom świata przestępczego pomocy przy ucieczkach z więzień, do biernej — umożliwienie bezkarnej działalności w zamian za część łupów bądź pieniędzy.

Wypuszczenie więźnia przez osoby bezpośrednio nadzorujące więzienie, przy ówczesnej organizacji więziennictwa miejskiego i stosowanych tam zabezpieczeń, nie przedstawiało większych trudności. Więźniów wypuszczali nie tylko pacholki, ale i ich przełożeni, jak np. hetman poznański, który wypuścił więźnia zakutego w kajdany<sup>85</sup>, czy krakow-

<sup>79</sup> Tamże, s. 37.

<sup>80</sup> Tamże, s. 69.

<sup>81</sup> *Acten der Kriminalgerichtsbarkeit 1418–1438*, [w:] A. Warschauer, op. cit., s. 322 n. [dalej: *Acten*].

<sup>82</sup> Cyt. za: W. Maiseł, *Sqdownictwo*, s. 240 n.

<sup>83</sup> *Materiały historyczne Towarzystwa Historycznego we Lwowie*, t. I: *Regestr złoczyńców grodu sanockiego 1554–1638*, wyd. O. Balzer, Lwów 1891, nr 30 [dalej: *Regestr złoczyńców*].

<sup>84</sup> Zob. M. Kamler, *Świat przestępczy i jego działania w Poznaniu w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, „Kronika Miasta Poznania” 1993, nr 1–2, s. 75, 84.

<sup>85</sup> Cyt. za: W. Maiseł, *Sqdownictwo*, s. 244.

ski cechmistrz w 1584 i 1586 r.<sup>86</sup> Cena uwolnienia wynosiła od kilku do kilkudziesięciu złotych, dostarczanych niekiedy z zewnątrz przez przyjaciół uwięzionego.

W marcu 1553 r. Jan Kofek oświadczył przed sądem grodzkim płockim, że jako strażnik miejski *hominem maleficum de turris civitatis, que in mea custodia erat, dimisi*<sup>87</sup>. Za to przewinienie został uwięziony, lecz *de quo carcere nocte aufugi*; z innej wzmianki dowiadujemy się, że Jan Kolek *inclusus et incarceratus fractis compedibus fereis affugit*<sup>88</sup>. Jak więc widać, ucieczka więźnia, nawet zakutego w kajdany, była możliwa.

Rozpowszechnioną formą współdziałania osób ze świata przestępczego z przedstawicielami służb porządkowych (miejskich i grodzkich) było zapewnienie sobie przez przekupstwo pewnej bezkarności działania. W roku 1559 w Krakowie służba grodzka współdziałała ze środowiskiem złodziei; funkcjonariusze ci nie tylko tolerowali poczynania przestępców, ale sami nakłaniali ich do kradzieży i włamań, otrzymując w zamian część łupów: „Ukradł na Kleparzu miecz, ale mu go Piczkowski z Marcinem wzięli, oba grodzcy, a tak mieni, że ten Piczkowski każe złodziejom kraść i dzieli się z nimi, tak im mówiąc: nie bójcie się jacy się ze mną dzielcie, boć ja tem władne, nie pan podstarości, a bowiem nie pójdzie cie pan podstarości jeno ja i jeśli co takowego o tobie usłyszę, tedy ja was ostrzeżę”<sup>89</sup>, czy: „Marcin i Piczkowski, oba grodzcy bo ci oba wiedzą o wszystkich złodziejach i karzą im kraść i dzielą się z nimi”<sup>90</sup>.

Zapewne służba miejska, mając taki przykład służby grodzkiej, nie pozostawała w tyle. W roku 1593 Wojciech Rachelski, przełożony krakowskiej straży miejskiej, udzielał gościny oraz współdziałał z kilkoma zawodowymi złodziejami specjalizującymi się w kradzieży koni i bydła<sup>91</sup>.

23 lipca 1381 Miczko Chzeluska i Tomasz Wroczkowicz zostali wygnani z Krakowa za to, że *tempore inundacionis aque ligna ceperunt aliena et tamquam proprio ligna Henrico civitatis famulo vendiderant*<sup>92</sup>. Trudno jest stwierdzić, czy ów Henryk pośredniczył w handlu kradzionym drewnem, czy tylko kupił je sobie (jako tzw. okazję), nie wiedząc, skąd ono pochodzi. W XVI-wiecznym Poznaniu stróż bramy Wronieckiej, przekupiony porcją grochu przez uwięzionego w wieży Komornickiego, wpuścił mu do celi kobiety<sup>93</sup>. 24 października 1383 w Krakowie, Łukasz, brat Andrzeja Puchtigila — sługi miejskiego, *qui fuit protunc circulator propter celacionem furti unius equi, qui repertus fuit in quodam thugurio* na prośbę margrabiego Zygmunta *a captivitate dimissus fuit et a civitate prohibitus*<sup>94</sup>. Tu także nie wiadomo, czy ów Łukasz ukrywał skradzione zwierzęta, współdziałając ze światem przestępczym, czy może sam dokonywał kradzieży.

<sup>86</sup> Cyt. za: M. K a m l e r, *Świat przestępczy w Polsce w XVI i XVII w.*, Warszawa 1991, s. 125.

<sup>87</sup> *Zbiór dokumentów i listów miasta Płocka*, t. II: 1495–1586, Warszawa 1987, nr 577 c.

<sup>88</sup> Tamże, nr 577 b, 577 c.

<sup>89</sup> Cyt. za: M. K a m l e r, *Świat przestępczy w Polsce*, s. 125.

<sup>90</sup> Tamże. Tam też informacje o stałym procederze opłacania się przez grupy złodziei oraz meliniarzy służbie porządkowej z zamku lubelskiego w latach dwudziestych i czterdziestych XVII w.

<sup>91</sup> Zob. M. K a m l e r, *Służby porządkowe a przestępcy w dużych miastach Korony w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII w.*, [w:] *Władza i społeczeństwo w XVI i XVII w. Prace ofiarowane Antoniemu Mączakowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 1989, s. 306.

<sup>92</sup> *Liber*, s. 48.

<sup>93</sup> Cyt. za: W. M a i s e l, *Sądownictwo*, s. 241.

<sup>94</sup> *Liber*, s. 57.

Służby miejskie podejmowały też na własną rękę drobne kradzieże, popełniane w większości w trakcie wykonywania swojej służby. Nagminnie przywłaszczano sobie pieniądze i przedmioty znajdujące przy chwytych osobach, a nawet odzierano ich z odzieży<sup>95</sup>. 28 czerwca 1580 „sługę miejskiego ratusza krakowskiego ćwiertowano, co krał pieniądze, otwierając do kancelaryjnej dziwnym sposobem”<sup>96</sup>. W Poznaniu w roku 1428 Marcin, który był kiedyś sługą miejskim, uciekł *cum pecuniis civitatis quos dare et presentare debuit dominis consulibus*<sup>97</sup>. Jaka była to suma — nie wiadomo. W Krakowie, w roku 1385, Andrzej *magister circulatorum* ukrał garniec wina oraz przyjął siodło ściągnięte z biegnącego nocą konia<sup>98</sup>. Ze wzmianki tej nie wiadomo, od kogo przyjął siodło i czy była to jakaś forma współpracy ze światem przestępczym.

Bardzo interesujące jest zeznanie Janka z Cherowa, stróża nocnego zamku sanockiego, złożone 12 maja 1563. Janko zeznał, że pełniąc swe obowiązki „odbił kłódkę do prochu i nabrał prochu, bo go prosili chłopcy niektórzy oń. Jednemu sprzedał Józkowi z Smulnika za 4 grosze. Drugi raz temuż Józkowi z Smulnika sprzedał węzeł prochu za 3 gr., znowu kłódkę odbiwszy. Trzeci raz kłódkę odbił i nabrał prochu węzeł, ale go nie sprzedał, który naleziono u niego w komorze. Śledzi wziął 20 w piwnicy, upatrzyszwy czas, kiedy aptekarz odszedł. Kiedy klucznik usnął, wziąwszy u niego klucze do spiżarni, jedną razą wziął syrów 9, drugą raz ośm. Ukrał koc aptekarzów i sprzedał go Marcinowi Piszczkowi. Piekarczykowi ukrał czapkę nową czerwoną i schodził ją. Politowi dwa motki nici ukrał i skarpytki sukienne szare i schodził je. Chryciowi stróżowi odemknął kluczem do jego komory i ukrał mu portki płócienne. Wrotnemu w bronie ukrał koszulę i ręcznik. Politowi ukrał poduszkę i wsypał ją do swojej. Piekarczykowi wziął z mieszka 4 groszy”<sup>99</sup>.

Poważniejszego przestępstwa dopuścił się strażnik bramy Wronieckiej w Poznaniu, Niklasz, który przeszedł przez mury i opuścił powierzoną sobie bramę, za co groziła kara śmierci<sup>100</sup>. W Krakowie, w październiku 1384 r. Tammon *magister circulatorum*, będąc zadłużonym, zastawił pancerz z hełmem miejskim i uciekł z miasta<sup>101</sup>.

Podczas wykonywania swoich obowiązków funkcjonariusze miejscy niejednokrotnie przekraczali obowiązujące ich zakazy. I tak w Poznaniu hetman podczas służby wstąpił do winiarni i zamówił kwartę wina, co spowodowało złośliwą uwagę przebywających tam osób i w konsekwencji awanturę; znany też jest wypadek — również w Poznaniu — zabicia strażnika nocnego przez drugiego strażnika w wyniku sprzeczki w trakcie gry w kości<sup>102</sup>.

Nie tylko przedstawiciele służb porządkowych dopuszczali się wykroczeń i współdziałali ze światem przestępczym. Czasem współnikami popełnianych przestępstw była ich najbliższa rodzina. W roku 1385 została wygnana z Krakowa Katarzyna, żona niejakiego France *pridem advocati famulus*, za liczne kradzieże, których sama dokonała i za współudział w innych<sup>103</sup>.

<sup>95</sup> Cyt. za: M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce*, s. 126.

<sup>96</sup> *Kronika mieszczanina krakowskiego z lat 1575–1595*, wyd. H. Baryc, Kraków 1930, s. 11.

<sup>97</sup> *Acten*, s. 323.

<sup>98</sup> *Liber*, s. 62.

<sup>99</sup> *Regestr zloczynców*, nr 25.

<sup>100</sup> Cyt. za: W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 241.

<sup>101</sup> *Liber*, s. 46.

<sup>102</sup> Cyt. za: W. Maisel, *Sądownictwo*, s. 242, 244.

<sup>103</sup> *Liber*, s. 61.

Łącznie w krakowskiej „*Liber proscriptio et gravaminum*” występuje pięciu strażników, którzy dopuścili się jakichś przestępstw czy wykroczeń<sup>104</sup>. Wszelkie przestępstwa popełniane przez funkcjonariuszy miejskich w drugiej połowie XVI i na początku XVII w. karane były surowo: krakowskiego strażnika nocnego za kradzież 4 grzywien podczas obchodu miasta powieszono; w Poznaniu dwaj pobudkowie, którzy przywłaszczyli sobie 22 złote odebrane złodziejom, z łaski rajców „miotłami jawnie u pręgierza są ubici i od miasta odkazani na wieki”, podobnie jak strażnik nocny za kradzież niewielkiej ilości orzechów i jabłek; stróża nocnego (na przedmieściu św. Wojciecha) powieszono za kradzieże popełnione podczas służby<sup>105</sup>.

Na ogólną liczbę 755 przestępców, których zawód lub rodzaj wykonywanych zajęć znamy, liczbę urzędników i funkcjonariuszy służb miejskich, którzy weszli w kolizję z prawem — w drugiej połowie XVI w. — Marcin Kamler ustalił na 13 osób w Poznaniu (10 mężczyzn i 3 kobiety) i na 33 osoby w Krakowie (32 mężczyzn i 1 kobieta)<sup>106</sup>. Nawet gdyby rzeczywiste proporcje — co sugeruje Kamler — obniżyć o połowę, to w porównaniu z małą liczbą funkcjonariuszy miejskich dane te będą i tak duże, a wszelkie formy przekupstwa i współdziałania ze światem przestępczym wydają się zjawiskiem stałym i pospolitym.

Od połowy XIV w. obserwujemy spadek społecznego uznania dla funkcjonariuszy miejskich i wykonywanej przez nich pracy. Z jednej strony wiązało się to z charakterem wykonywanych zajęć — pracownicy najemni pozbawieni byli szacunku współobywateli. Większość osób z aparatu bezpieczeństwa — uchwytne w źródłach — zamieszkiwała przedmieścia bądź dzielnice skupiające przedstawicieli zawodów o niskiej kondycji społecznej. Z drugiej strony — kontakty ze światem przestępczym, popełniane przez nich przestępstwa i kradzieże, głównie podczas służby, nie przysparzały im szacunku mieszczan.

Z braku źródeł niewiele można powiedzieć o skuteczności policji miejskiej. Są wprawdzie nieliczne wzmianki dotyczące działalności aparatu bezpieczeństwa, jednakże nie ma pewności, w jakim stopniu są one reprezentatywne.

W roku 1388 w Krakowie został *per circulatorum detentus Hannus hecht de Strosberg*, przy którym znaleziono skradziony płaszcz pewnej dziewczyny<sup>107</sup>. O skuteczności służb miejskich świadczy zapiska z roku 1385: otóż niejaki Franke *fugit extra civitatem cum per advocatum et civitatis famulos insequutus fuit*<sup>108</sup>.

Z badań dotyczących wykroczeń przeciwko statutom miejskim w krakowskim Kazimierzu w latach 1369–1402 wynika, że w ciągu 11 lat (1375, 1377–1378 i 1393–1400) dokonano 694 wykroczeń, z czego 511 (73,6%) dotyczyło wyciągnięcia broni<sup>109</sup>. Jeżeli

<sup>104</sup> W. Szkuclarek, *Liber proscriptio et gravaminum jako źródło do dziejów społeczeństwa XIV–wiecznego Krakowa*, „Roczniki Historyczne” t. XLVII, 1981, s. 40 n.

<sup>105</sup> Cyt. za: M. Kamler, *Służby porządkowe*, s. 312, przyp. 46.

<sup>106</sup> Zob. M. Kamler, *Struktura i liczebność środowisk przestępczych Poznania i Krakowa w drugiej połowie XVI w.*, „Przeszłość Demograficzna Polski” t. XV, 1984, s. 82; t e n ż e, *Świat przestępczy w Polsce*, s. 130; t e n ż e, *Służby porządkowe*, s. 313.

<sup>107</sup> *Liber*, s. 71.

<sup>108</sup> Tamże, s. 61.

<sup>109</sup> J. B. Ramotowska, *Wykroczenia przeciw statutom miejskim w latach 1369–1402 w krakowskim Kazimierzu w świetle ksiąg radzieckich kazimierskich*, praca magisterska, Białystok 1995, mps, s. 48 n.

odliczyć lata 1375, 1377 i 1378, w których zanotowano łącznie 36 wykroczeń (w roku 1375 tylko jedno) i skupić się na latach 1393–1400, to okaże się, że policja kazimierska w latach dziewięćdziesiątych XIV w. łapała średnio 73 osoby rocznie (w roku 1397 aż 125 osób)<sup>110</sup>. Zważywszy, że w krakowskim Kazimierzu było 2 czy 3 strażników uchwytanych imiennie w źródłach, otrzymany wynik jest całkiem niezły.

---

<sup>110</sup> Tamże.

# CONTENTS

## ARTICLES

### **Jarosław Suproniuk — Polish Municipal Order-keeping Services and Society from the Fourteenth to the Sixteenth Century.**

The author discusses the rights and functioning of municipal order-keeping services, indicating the gradual decline of their prestige caused by a low material position, the seasonal character of the performed work, and recruitment among the lower social strata. This fact rendered the functionaries susceptible to assault and insults; attempts to prevent such abuse assumed the form of guarantees of special legal protection. In an analysis of contacts between members of the guards and the criminal world, the author draws attention to cases of cooperation or even the joint perpetration of crimes.

### **Dorota Mazek — Curatorship over Mental Patients in the Commonwealth during the Second Half of the Eighteenth Century**

The article considers curatorship over mentally ill persons in the former Commonwealth. The functioning of sixteenth- and seventeenth-century legal resolutions and, predominantly, the Sejm constitution *O kuratoryach* (On curators) from 1638, which formalised the process of granting curatorship, is illustrated upon the basis of a heretofore undiscussed collection of documents gathered in the books of the royal chancery during the second half of the eighteenth century. An analysis of several score instances from assorted regions of the Commonwealth made it possible to recreate the consecutive stages of granting curatorship — from the request filed by the family at the royal chancery to the issuing of suitable royal documents. The author shows the role played by the family of the mentally ill in the process of establishing curatorship. She also outlines a portrait of the mentally disturbed, depicted in descriptions contained in the analysed material.

### **Dariusz Matelski — The National Policy of the Second Republic towards the German Minority**

The author distinguishes three periods in the history of the problem under examination: the characteristic feature of the years 1918–1926 was a striving of the Polish authorities at a rapid and considerable weakening of the demographic and economic potential of the German minority. The 1926–1938 period denoted an increase in the severity of law, accompanied by a relative alleviation of administration praxis, associated with the policy of the state assimilation of national minorities, and, from 1934, an improvement of relations with the Germans. The eve of the second world war witnessed a restoration of harsh policies towards the minority in question. The author indicates the differences between the relatively mild policy of the central authorities and the undertakings of part of the local administration, intent on a ruthless treatment of the Germans. Finally, he accentuates the repercussions of the repressions applied towards the German minority, which on the international arena proved negative for Poland.